


## Ballada o człowieku, który pokochał niedźwiedzie na zabój

Autor tekstu: **Marcin Punpur**

**O** Wernerze Herzogu słyszeli chyba wszyscy fani wielkiego kina. W historii sztuki filmowej zapisał się jako wizjoner i ekscentryk. Swoje filmy kręcił często w ekstremalnych warunkach, na pustyni, w dżungli i miejscach dotkniętych wojną. W *Fitzcarraldo* — opowieści o pewnym miłośniku muzyki, który chciał zbudować operę w tropikalnej dżungli — kazał na przykład przenosić prawdziwy parostatek lądem, przez wzgórza i bezdroża Amazonii. Z kolei w filmie, który przyniósł mu sławę i uznanie krytyków- *Aquarre, gniew boży* - groził Klausowi Kińskiemu (wieloletniemu przyjacielowi zresztą), że go zastrzeli, jeśli ten zdecyduje się opuścić plan filmowy. Trudny charakter i apodyktyczna natura stały się wręcz jego zawodową wizytówką. Z drugiej strony Herzogowi nigdy nie brakowało dystansu do siebie i oryginalnego poczucia humoru, jak w przypadku przegranego zakładu, kiedy  dotrzymał danego słowa, ugotował, a potem pożarł swoje buty, wraz z podeszwami! [1]

Choć ima się różnych gatunków, w skład jego bogatej twórczości wchodzi zarówno filmy fabularne jak i dokumentalne, łączy je jeden wspólny temat: granice człowieczeństwa. By je odkryć Herzog wybiera swych bohaterów spośród ludzi nietuzinkowych: samotników, outsiderów, odmieńców, szaleńców, którzy sytuując się poza społeczeństwem i wybierając własną drogą życiową, odkrywają przed nami meandry i tajemnice ludzkiej natury. Do tego typu możemy z pewnością zaliczyć Timothy Treadwella, bohatera jednego z ostatnich dokumentów Herzoga pod tytułem *Grizzly Man*.

Treadwella poznajemy jako miłośnika przyrody i zdeterminowanego aktywistę na rzecz ochrony niedźwiedzi grizzly. Każde lato spędza wraz z niedźwiedziami w ich naturalnym środowisku w parku narodowym na Alasce. Resztę roku poświęca akcji informacyjnej, którą na początku prowadzi w szkołach, a potem, kiedy zyskuje sławę, w telewizji, występując chociażby w programie Davida Lettermana. Z czasem działalność Treadwella staje się przedmiotem krytyki pracowników parku oraz innych przyrodników. Zarzucają mu, że notorycznie łamie przepisy (nie utrzymuje odpowiedniego dystansu do zwierząt, nie przenosi obozu zgodnie z regulaminem), narażając tym samym nie tylko własne życie, ale także życie zwierząt. Te ostatnie bowiem w jego obecności mogą zatracić naturalny instynkt samoobrony. W odpowiedzi Timothy oskarża swoich oponentów, że próbują doprowadzić go do szaleństwa, nie rozumiejąc tak naprawdę potrzeb niedźwiedzi. Wypadki, jakie później następują, pokazują jak bardzo się mylił.



W 2003 roku Timothy, z przyczyn od niego nie do końca zależnych, postanawia pozostać trochę dłużej niż zazwyczaj w parku. Towarzyszy mu jego dziewczyna — Amie. Jest to ich ostatnia wyprawa. Jeden z grizzly, który postanowił jeszcze trochę popolować przed zapadnięciem w zimowy sen, atakuje, zabija i pożera Treadwella i jego kompankę. Ich szczątki, wraz z dźwiękowym nagraniem ostatnich minut tragedii, odnajduje zaprzyjaźniony pilot.

Historia jest prawdziwa, a w dodatku w dużym stopniu opowiedziana przez samego Treadwella, który wszystkie swoje wyprawy zarejestrował na kamerze cyfrowej. Nie oznacza to, że Herzog ograniczył się jedynie do kompilacji zebranego materiału. Jego rola w filmie jest znacząca i dwojaka. Z jednej strony prowadzi rozmowy ze znajomymi i krytykami Treadwella, dodając kolejne elementy do układanki. Z drugiej wypowiada swe zdanie na różne tematy, przekraczając tym samym ramy niezaangażowanej narracji. Mimo to jednak, ma się wrażenie, że nie chce osądzać głównego bohatera. Nie zgadza się otwarcie z Treadwellem, ale też go nie potępia. Ciężar oceny pozostawia widzowi.

Myślę, że dla większości to po prostu wariat. Ot taki naiwny głupek, który oszalał na punkcie grizzly i na własne życzenie dał się zabić. By wyrobić sobie taki pogląd wystarczy kilka

scen. W jednej z nich na przykład widzimy Timothy'ego obserwującego z ukrycia turystów, których podejrzewa o kłusownictwo i nieczne zamiary nie tylko wobec zwierząt, ale także wobec jego osoby. Wszystkie ślady obecności ludzi, jak napis na kawałku skały: „hej Timothy, do zobaczenia następnego lata”, stos ułożonych głazów, czy namalowana uśmiechnięta buźka na jednym z kamieni, stanowią dla niego rodzaj czerwonego światła, ostrzeżenia, dowodu, że stał się ofiarą zorganizowanego spisku.

W świetle tego, co mówi jeden z przyrodników, już sam pomysł ochrony grizzly na Alasce jest niedorzeczny. Ich populacja jest bowiem liczna, silna i zdrowa, a kłusownictwo, w porównaniu na przykład z Rosją, gdzie jest nagminne, należy do bardzo rzadkich zjawisk. Poza tym wielokrotnie podkreślają, że Timothy przekracza wyznaczoną przez ludzi i dla ludzi granicę, podchodząc za blisko do niedźwiedzi. Wypominają mu wreszcie, że stawia się na równi z niedźwiedziami, że będąc człowiekiem, wydaje mu się, że przynależy do gatunku grizzly. Krótko, że czuje się jednym z nich.

Dla Treadwella nic to nie znaczy. Uważa, że wszyscy ludzie przebywający w parku, oczywiście poza nim samym, to obcy, najeźdźcy, wrogowie, których należy powstrzymać od jakiegokolwiek ingerencji w środowisko. Do tej kategorii zaliczają się także pracownicy parku. W jednej ze scen jesteśmy świadkami gwałtownego ataku na nich. Oto Treadwell oficjalnie kończy sezon, podkreślając, że chociaż był ciężki, on – jedyny sprawiedliwy spośród ludzi, podolał mu. Po krótkiej przerwie rozpoczyna się kilkuminutowy akt oskarżenia, adresowany do rządu i pracowników parku. Timothy chodzi w kółko, gestykulując na wszystkie strony, na przemian wyrzucając z siebie wulgaryzmy i wystawiając środkowy palec w geście pojednania. Nie brak tu komizmu. Po kilkukrotnym powtórzeniu słowa „fuck”, następuje przejście i puenta: „tak więc ekspedycja 2001 zbliża się do końca”.

Przeciwny efekt wywołuje, moim zdaniem najlepsza scena filmu, kiedy Herzog odsłuchuje nagranie z taśmy, odtwarzające ostatnie chwile życia pary. Kamera jest ustawiona z tyłu, także widzimy tylko plecy reżysera, ze słuchawkami na głowie i byłą dziewczyną Treadwella. Ona nigdy nie odsłuchiwała nagrania, dlatego uważnie, ze łzami w oczach przypatruje się Herzogowi. Ten wyraźnie poruszony, nie wytrzymuje i zdejmuje słuchawki, a potem namawia swoją rozmówczynię, by zniszczyła taśmę, tak by nikt nie mógł jej nigdy usłyszeć.

Wracając jednak do Treadwella, można z pewnością stwierdzić, że był człowiekiem nadwrażliwym, nie zrównoważonym emocjonalnie, z początkowymi objawami paranoi i manii prześladowczej, a w dodatku niezdrowo zakochanym w sobie. W trakcie filmu dowiadujemy się na przykład, że próbował zmienić tożsamość. Przybrał nazwisko panięskie swojej matki i australijski akcent. Czy był szalony? Cóż, tak go przynajmniej ocenia racjonalnie myślący, zadowolony z siebie i swojego sposobu życia mieszczanin.

Timothy jednak to także nonkonformista, dzielnie stawiający czoła przeciwnościom losu i w gruncie rzeczy przyzwoity człowiek, o czym zaświadcza jego przyjaciele. Od Herzoga dowiadujemy się ponadto, że do końca walczył o życie swojej dziewczyny, co stanowi dowód jego odwagi i poświęcenia.

Nikt też nie może mu odmówić miłości do przyrody, która w filmie nie odgrywa jedynie roli tła, ale jak we wszystkich obrazach Herzoga zajmuje centralne miejsce. W *Grizzly Man* Herzog próbuje się rozprawić z naturą na swój sposób.

Jego zdaniem Treadwell przesadnie idealizuje przyrodę, wyrzucając poza nawias świadomości wszystko to, co nie współgra z jego sentymentalną wizją fauny i flory. Przyroda jest w jego mniemaniu miejscem doskonałym, gdzie zwierzęta, żyją razem obok siebie w pełnej symbiozie. Dlatego nie jest w stanie zrozumieć śmierci małego niedźwiadka, który został zjedzony podczas suchej pory przez inne grizzly. Zdarzają się jednak gorsze przypadki. Jak zauważa Herzog, nie tylko głód prowadzi do śmierci. Czasami dorosłe samce zabijają nowo narodzone, by samice straciły pokarm i stały się ponownie gotowe do stosunków płciowych.

Tego nasz rzecznik praw zwierząt albo nie wie, albo nie chce wiedzieć, w każdym bądź razie milczy na ten temat. W scenie, w której Treadwell rozczuła się nad śmiercią małego liska, reżyser podkreśla różnicę stanowisk: „uważam, że wspólnym mianownikiem świata nie jest harmonia, lecz chaos, wrogość i mord”. W innym miejscu z kolei Herzog dzieli się z nami taką oto refleksją: „dręczy mnie to, co widać na wszystkich pyskach filmowanych przez Treadwella niedźwiedzi. Nie widzę w nich przyjaźni, zrozumienia, litości. Widzę tylko obojętną obojętność natury. Jak dla mnie, nie ma czegoś takiego jak tajemnica świata niedźwiedzi. To puste spojrzenie oznacza tylko nikłe zainteresowanie jedzeniem. Ale dla Timothy'ego Treadwella, to przyjaciel, zbawca”.

To wszystko skłania Herzoga do wysunięcia następującego wniosku. Atak skierowany

wobec pracowników parku, jest w rzeczywistości atakiem na nowoczesną cywilizację. Tę samą cywilizację, która skłoniła H.D. Thoreau do wybudowania chaty w lesie i wszystkich jego epigonów do opuszczenia miast i podjęcia próby odnalezienia się na nowo w świecie przyrody. Cywilizację, która ich zdaniem, nie tylko zniszczyła otaczającą nas przyrodę, ale także doprowadziła do wynaturzenia człowieka, który niebezpiecznie oddalił się od własnej istoty.

Warto się zastanowić nad tym zarzutem, tym bardziej, że wraz rosnącą popularnością ekologii, coraz częściej możemy go usłyszeć. Człowiek bez wątpienia jest częścią przyrody i wraz z jej dewastacją sam podlega degradacji. Z drugiej strony jest częścią kultury, którą stworzył, by móc lepiej poradzić sobie w otaczającym go świecie. Nie wszystko, co stworzył, okazało się sukcesem, ale zdaje się, że bezpowrotnie stracił swoją zwierzęcą tożsamość. To znaczy nadal jest zwierzęciem, ale jednocześnie istotą społeczną, żyjącą w kulturze i zdolną do jej przemiany. Nie jesteśmy nawet zdolni do postrzegania przyrody bez pośrednictwa kultury, albowiem nasze medium komunikacji — język, sam jest jej tworem.

Wkraczając na łono natury nie potrafimy całkowicie wyrzec się kulturowego dziedzictwa. Taka natura rzeczy, chciałoby się przewrotnie rzec. Co z tego wynika? Dla Herzoga znaczy to, że istnieje pomiędzy nami, a naturą nieprzekraczalna granica, którą Timothy ewidentnie zlekceważył.

W tym miejscu, warto pochylić się nad słowami człowieka, który bada niedźwiedzie od kilkudziesięciu lat, a przez kilka żył z nimi na Kamczatce, i korespondował z Timothyem. Charlie Russell, bo o nim tu mowa, tak skomentował film niemieckiego reżysera: "większa cześć tych, którzy widzieli *Grizzly Man*, przeoczyła niezwykle sposób w jaki Timothy traktował zwierzęta. Zapominają oni całkowicie o fakcie, że spędził on 35000 godzin, w przeciągu 13 lat, żyjąc z niedźwiedziami w parku Katmai, bez żadnego wcześniejszego wypadku. Większość ludzi postrzega go teraz wyłącznie w taki sposób w jaki zręcznie ukazał go im Herzog; idiotę, który konsekwentnie 'przekraczał granicę natury', cokolwiek to znaczy. Być może, w ich opinii, granica natury oznacza linię poza którą niedźwiedzie oraz inne niebezpieczne rzeczy, które w nich tkwią, nieuchronnie zabiją nas, jeśli pójdziemy tam bez broni"

Osobiście jednak uważam, że taka granica istnieje. Przy czym nie zgadzam się z Treadwellem i jemu podobnymi, co uważam, że ich postawa jest utopijna, a jednocześnie tragiczna. Człowiek marzy o powrocie do natury, o zjednoczeniu z naturą i ponosi porażkę, a czasami śmierć. Treadwell zginął, albowiem pomylił marzenie z rzeczywistością. Zginął, gdyż, co paradoksalne w tej sytuacji, wyparł się swojego zwierzęcego instynktu, który nigdy nie pozwoliłby mu się zbliżyć tak blisko do niedźwiedzi.

Tragizm polega na tym, że choć nie chciał umrzeć w taki sposób, nie potrafił jednak wyzbyć się swojego marzenia. Ta sprzeczność najprawdopodobniej skłoniła Herzoga, do zajęcia się jego historią, a mnie do zajęcia się tym tematem. Od pierwszego (literackiego) kontaktu bowiem darzyłem wielkim podziwem idola Treadwella – H. D. Thoreau, a poniższe słowa, które napisał w swojej chacie nad stawem Walden, zawsze budziły we mnie wiarę w sensowność prób przełamania życiowego impasu i paroksyzmów, tkwiących w naszej cywilizacji:

"Zamieszkałem w lesie, albowiem chciałem żyć świadomie, stawać w życiu wyłącznie przed ważkimi kwestiami, przekonać się, czy potrafię przyswoić sobie to, czego może mnie życie nauczyć, abym w godzinie śmierci nie odkrył, że nie żyłem. Nie chciałem prowadzić życia, które nim nie jest, wszak życie to taki skarb; nie chciałem też rezygnować z niczego, chyba, że było to absolutnie konieczne. Pragnąłem żyć pełnią życia i wysysać z niego całą kwintesencję, żyć tak śmiało i po spartańsku, aby wykorzenić wszystko, co nie jest życiem, aby zbierać bogaty plon i osiągnąć sedna, aby zapędzić życie w kozi róg i uprościć je do najskromniejszych potrzeb. A gdy się okaże podłe, cóż, wówczas wysysać z niego całą prawdziwą nikczemność i pokazać ją światu; gdy zaś okaże się wzniosłe, poznać je z doświadczenia, aby móc zdać z niego uczciwą relację w następnej wędrówce. Wydaje mi się, że większość ludzi jest dziwnie niepewna, czy życie pochodzi od diabła, czy od Boga, i niejako pochopnie wyciągnęła wnioski, że głównym celem człowieka na tym świecie jest 'chwalić i wielbić Pana i wiernie mu służyć'". Amen!


**[Grizzly Man](http://grizzly.man.filmweb.pl/) (http://grizzly.man.filmweb.pl/), reż. Werner Herzog, rok prod. 2005, [Grizzly Man Trailer](#)**

Zobacz także te strony:

[Boska natura czyli powrót Rousseau](#)

---

Przypisy:

[1]  Wracając z tej uczty można obejrzeć tu: [Werner Herzog Eats His Shoe 1/2](#) i tu [Werner Herzog Eats His Shoe 2/2](#)

[2] Więcej na ten temat tutaj: [Letters from Charlie](#). W ubiegłą niedzielę (16. listopada 2008) TVP emitowała film poświęcony Russellowi: The bear man of Kamchatka.

**Marcin Punpur**

Absolwent ekonomii i filozofii. Studiował w Olsztynie, Bremie i Bernie. Zainteresowania: filozofia kultury, religii i polityki.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 20-11-2008)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6208>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)